

Janusz KULIGOWSKI * (Archive of the President of the Republic of Poland, Poland)

W odpowiedzi prof. Józefowi Piłatowiczowi¹

W nr 3/2014 „Historii i Świat” Pan dr hab., prof. UPH Józef Piłatowicz zamieścił recenzję mojej książki pt. *„Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918-1939”*, wydanej w 2013 r. Pan Profesor nadmienił, że swoją uwagę skoncentrował „na zagadnieniach o charakterze ogólnym, ale mającym dla historyka znaczenie kluczowe” (s. 266). Na wstępie chciałbym podziękować Panu Profesorowi za zgłoszone, cenne uwagi i propozycje. Jednakże w kilku przypadkach zarzuty wysunięte pod moim adresem są niezasadne i mogą w oczach czytelnika recenzji dyskredytować niniejszą pracę. Dlatego zdecydowałem się zająć stanowisko i na nie odpowiedzieć.

Autor recenzji w przewodzie doktorskim przeprowadzonym w 2010r. był jednym z recenzentów, zatem wydawać by się mogło, że dobrze zna treść pracy. Wówczas to w podsumowaniu stwierdził, iż „odpowiada ona wymogom stawianym pracom doktorskim i stanowi podstawę dopuszczenia Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego”.² Wydanie drukiem mojej pracy spowodowało ponowną jej ocenę przez Pana Profesora. Z lektury recenzji z 2014 r. można odnieść wrażenie, iż odbiega od stanowiska prof. Józefa Piłatowicza sprzed czterech lat. Nie chciałbym dłużej zastanawiać nad przyczyną tych różnic, ale nie ukrywam, iż jestem tym faktem zaskoczony.

Ponadto, stwierdzić muszę, iż Pan Profesor podejmując po raz drugi recenzję mojej pracy, niezbyt dokładnie się z nią zapoznał, ponieważ niektóre zarzuty są – moim zdaniem – bezpodstawne i nieuzasadnione, a to z kolei może nasuwać wątpliwość, co do obiektywizmu Recenzenta.

Warto zaznaczyć, że tekst publikacji książkowej nieco różni się do tekstu pracy doktorskiej. Nie tylko dokonano w niej niewielkich skrótów i zrezygnowano z niektórych przypisów, ale także nie opublikowano bibliografii, wykazu tabel i ilustracji – co jest chyba (i w tym miejscu podzielam zdanie Recenzenta) największym mankamentem, niestety niezależnym od autora. Nie pozwoliła na to – ograniczone przez Wydawcę – objętość i koszt publikacji.

Brak bibliografii pozwoliły Panu Profesorowi wysunąć – moim zdaniem – krzywdzące zarzuty, mocno akcentowane, jak np. o rzekomej, „bardzo skromnej znajomości

* j.kuligowski@vp.pl

¹ Riposta na recenzję książki - Janusz Kuligowski, *Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińsko mazowieckiego w latach 1918-1939*, „Historia i Świat”, nr 3 (2014), s. 265 - 271.

² Maszynopis w posiadaniu autora.

literatury historycznej poświęconej II Rzeczypospolitej”(s. 269). Profesor Józef Piłatowicz wręcz arbitralnie stwierdza, że jej wybiórczość „ogranicza Autor niemal wyłącznie do „Encyklopedii historii Drugiej Rzeczypospolitej (Warszawa 1999)” s. 269 i 270. Szczególnie ta ostatnia teza jest wręcz absurdalna, gdyż wspomnianą „Encyklopedię” wykorzystywałem pomocniczo. Treść książki została opatrzona ponad 1500 przypisami, a tylko w 21 jest przywołana wspomniana „Encyklopedia”. Recenzent mija się z prawdą pisząc, że w książce „Autor nie uwzględnił dwóch podstawowych opracowań dla rolnictwa II RP pióra prof. M. Mieszczankowskiego: *Struktura agrarna polski międzywojennej* (Warszawa 1960) i *Rolnictwo II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1983)” (s. 270), a przecież tę ostatnią publikację przywołuję na stronie 230. Natomiast cytaty o zastosowaniu nieprofesjonalnej metody „uczniowsko-studenckiej” (s. 270) pozostawiam już bez komentarza. Dodam tylko, iż w opinii o rozprawie doktorskiej z 2010 r., a więc cztery lata wcześniej, prof. Józef Piłatowicz napisał, iż „Autor wykonał gigantyczną pracę, dokonując bardzo szerokiej kwerendy archiwalnej, wprowadzając do obiegu naukowego wiele nowych faktów i ustaleń. Podkreślić należy erudycyjność pracy”.

Profesor Józef Piłatowicz jako skrajny przykład rzekomej skromnej znajomości przez Autora literatury historycznej poświęconej II Rzeczypospolitej wskazał, iż autor książki „nie wykorzystał w początkowej fazie pracy nad książką dwóch bibliografii”. Przede wszystkim zamieszczonej w starszych tomach „Roczników Mazowieckich”, a także „Bibliografii Warszawy” (s. 269). Pan Profesor dobrze wie, iż nie tylko korzystałem z bibliografii zamieszczonej w „Roczniku Mazowieckim”, ale także z innych, m.in. zamieszczonej w czasopiśmie „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, bardzo istotnej dla omawianego tematu recenzowanej książki.³

Jak słusznie zauważa prof. Józef Piłatowicz, recenzowana praca jest kolejną publikacją o powiecie mińskomazowieckim w dwudziestolecu międzywojennym, ponieważ trzy lata wcześniej ukazało się drukiem opracowanie dr Lilli Małgorzaty Kłos, „*Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat w drugiej Rzeczypospolitej*” (Warszawa 2010), obronionej w 2006 r. Nie podzielam zdania Recenzenta, iż nie odniosłem się do dotychczasowej literatury przedmiotu, a zwłaszcza do przywołanej wyżej, pracy dr L. M. Kłos – notabene niezwykle ważnej i cennej dla historiografii miasta i powiatu mińskiego. Pan prof. Józef Piłatowicz imputuje, iż skupiłem się jedynie na wytknięciu błędów dotyczących szczegółów, które rzekomo uzasadnić miałyby napisanie pracy na niemal identyczny temat (s. 266). Podjęcie przeze mnie tego tematu wynika z wieloletniego zainteresowania historią najnowszej miasta i okolic, jak również z faktu, że zachowana w archiwach i bibliotekach baza źródłowa nie do końca została w pełni wykorzystywana przez badaczy, w tym i wspomnianą dr L. M. Kłos. Czytelnik recenzji może odnieść wrażenie, że w pracy „nie ma nawet pół zdania” – co wskazuje Pan Profesor – na temat różnic między moją pracą, a opracowaniem dr L. M. Kłos (s. 266). Zagadnienie to może nie zostało wyeksponowane

³ SZCZECHURA T. (1977), *Materiały bibliograficzne do dziejów zachodniego Podlasia i południowo-wschodniego Mazowsza*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Woj. Siedleckiego”, Siedlce, 119 - 144; (cz. 2 ukazała się w kolejnym zeszycie – tamże, Siedlce 1980, 104 - 111.

w taki sposób oczekiwany przez Recenzenta, ale taka uwaga jest nieprawdziwa. Takie informacje zawarto nie tylko we wstępie książki (s. 6), ale i w przypisach np. do rozdziału II *Podział administracyjny i ludność* (przypisy nr 4, 12, 18, 63) i rozdziału III *Administracja rządowa* (przypis nr 6 i 49).

Profesor Józef Piłatowicz sygnalizuje, że ze wstępu „Nie wiemy jaki jest stan zachowania większości źródeł, poszczególnych zespołów” (s. 266). Tymczasem autor książki [J.K.] omawiając we wstępie źródła archiwalne – wbrew temu co podaje Recenzent – sygnalizował stan zachowania w stosunku do najważniejszych materiałów archiwalnych, jakimi są akta miast i gmin z omawianego powiatu. Z informacji, które podał o archiwaliach z zasobu otwockiego archiwum, można jednak dowiedzieć się, które zespoły akt zachowały się najlepiej, a które w formie szczątkowej, np. akta m. Kałuszyna (s. 7-8). Przyznać jednak muszę, iż pod tym względem mógł powstać pewien niedosyt, gdyż nie zamieściłem tych uwag do wszystkich źródeł. Polemizowałbym także z kolejną uwagą, iż „całkowicie pominięto charakterystykę źródeł statystycznych, z których Autor nader często korzysta...” (s. 267). Swoje wątpliwości, co do wiarygodności niektórych źródeł, sygnalizowałem w rozdziałach (głównie w przypisach). Dla przykładu, np. o rozbieżnościach danych statystycznych dotyczących wyborów do Sejmu Ustawodawczego podawanych przez Tadeusza Rzepeckiego i przez wydawnictwa GUS – s. 194, o trudnościach ustalenia liczby sklepów i kiosków – s. 271, o problemach związanych ze statystyką budowlaną – s. 293, o braku pełnej statystyki bezrobotnych – s. 405.

Nieprawdziwa jest również informacja Pana Profesora, iż „Autor [publikacji J.K.] zasygnalizował, że nie uwzględnił, ale nie podał dlaczego, zapewne ze względów językowych, prasy żydowskiej.” Dalej Recenzent napisał, iż – „Sądzę, że kwestie te należy znacząco wyeksponować, i nie dotyczy to tylko pracy J. Kuligowskiego, ale wszystkich autorów zajmujących się dziejami ziem polskich, głównie na wschód od Wisły...” (s. 266). Ta dyskredytująca uwaga prof. Józefa Piłatowicza jest w tym miejscu także niezasadna, ponieważ podstawową przyczyną nie jest kwestia językowa, lecz stan zachowania tych źródeł. W książce przecież podałem, iż nie udało mi się dotrzeć do prasy żydowskiej, „która jest znana głównie ze źródeł pośrednich” (s. 8). Pomimo rozległych poszukiwań w wielu archiwach i bibliotekach, nie udało mi się dotrzeć do oryginałów, czy kopii prasy żydowskiej wydawanej w okresie międzywojennym w Mińsku Mazowieckim. Na marginesie byłbym bardzo wdzięczny Panu Recenzentowi za wskazówkę o miejscu jej przechowywania.

Nie podzielam konstatacji Recenzenta, iż „Autor [J.K.], jak można sądzić na podstawie obszerności pracy, uważa, że im więcej szczegółowych informacji, tym nasza wiedza jest większa” (s. 267), ale słusznie dalej zauważa, iż taka teza – której nie postawiłem w mojej pracy – „nie jest do końca uprawniona” – i z tą tezą zdecydowanie się zgadzam. Jednakże polemizowałbym ze stwierdzeniem, że „można było sobie darować obszerne różnego rodzaju wyliczenia i składy osobowe” (s. 267). Ta uwaga dotyczy m.in. składów imiennych radnych miejskich Kałuszyna. Jednak pragnę zauważyć, że z powodu braku źródeł do dziejów tego miasta (większość spłonęła w czasie II wojny światowej) takie wykazy są mimo wszystko cenną informacją. Pozwalają bowiem ukazać aktywność

społeczną i polityczną jego mieszkańców oraz wydobyć z zapomnienia konkretnych ludzi, dotychczas nieznanych, którzy przez swoją aktywność wpływali na losy tej czy innej miejscowości. Ponadto, dzięki takim właśnie zestawieniom, można stwierdzić udział niektórych mieszkańców w ciągłości sprawowania funkcji, np. w strukturach organów samorządu terytorialnego.

Kwestie, które fragmenty pracy mogłyby zostać skrócone lub znacznie ograniczone, czy wykorzystania podsumowania (zakończenia) pracy do refleksji w sprawie oddziaływania aglomeracji warszawskiej na kierunki rozwoju Mińska, pozostawiam otwarte i warte rozważenia, za co Recenzentowi dziękuję. Wdzięczny jestem również za uwagi wskazujące fragmenty, przy których zabrakło analiz, np. przy omawianiu statystyk, chociaż podany w recenzji przykład dotyczący analiz wyników wyborczych, iż „była ona wyższa na wsi (s. 197-201), w Stanisławowie sięgała przeszło 87%, a np. w Kałuszynie niewiele ponad 60 % [... iż – J.K.] przyczyny tak dużych rozbieżności, czy tak wielkiej absencji w Kałuszynie miała związek z dużym odsetkiem Żydów tam zamieszkałych?”(s. 268) – teza Pana Profesora wydaje się jak najbardziej trafna, tylko nie zauważył On, że o tych przyczynach już napisałem w recenzowanej książce, w kontekście wcześniejszych wyborów w 1919 r. Podałem bowiem, iż wpływ na niską frekwencję w miastach „mogła mieć agitacja antywyborcza ugrupowań radykalnych wśród klasy robotniczej, głównie KPRP. Inną przyczyną był też skład narodowościowy wyborców, np. ludność żydowska wykazała słabe zainteresowanie wyborami” (s. 195).

Kolejna uwaga Pana Profesora, co do podania przyczyn zakorzenienia się ruchu mariawickiego na terenie powiatu mińskiego (s. 269) wykracza poza ramy chronologiczne pracy. Podstawowa sieć terytorialna mariawickich placówek duszpasterskich ukształtowała się bowiem już w pierwszej dekadzie XX w., a więc jeszcze przed 1918 r., dlatego problemu powstawania mariawityzmu na omawianym obszarze autor książki nie musiał szczegółowo omawiać.

Obszerność pracy, na którą tak narzeka Recenzent nie pozwoliła Mu do wnikliwej jej oceny, bowiem niezasadny jest także inny zarzut, iż autor nie skomentował istotnej karuzeli stanowisk starostów (s. 269). Może nie wszędzie zamieściłem komentarze, ale akurat w tym konkretnym przypadku zarzut Pana Profesora jest bezpodstawny, gdyż autor książki skomentował to na stronie 67. Żeby nie być gołosłowny zacytuję stosowny fragment: „wynikało [to – J.K.] z polityki personalnej władz rządowych. W ten sposób uniemożliwiano kierownikom władzy terenowej administracji rządowej i ich zastępcom zasiedzenia w jednej miejscowości i wejścia w ewentualne układy lokalne, które mogły sprzyjać korupcji. Kolejną przyczyną tych zmian wynikała z aktualnej sytuacji politycznej, co sygnalizowano na początku niniejszego rozdziału”. Uważam, iż powyższy cytat w sposób dostateczny wyjaśnia te przyczyny.

Na koniec mojej odpowiedzi, jeszcze raz chciałbym podziękować Panu prof. Józefowi Piłatowiczowi za zainteresowanie się moją książką i trud włożony w recenzję. Dziękuję również za wskazanie w niej mankamentów, od których – niestety – się nie ustrzegłem.